

Kobieta zatacza krąg. Jest samotna, a więc pogłębia krąg znajomych. Stara się wiedzieć wszystko o wszystkich, aby odnaleźć tego jednego, jedyne. Czuje jednak w głębi pustkę i pragnie mężczyzny, aby ten wypełnił tę pustkę i dał jej nowe życie. Dla kobiety bowiem związek z mężczyzną to początek. Dla mężczyzny w pewnym sensie jest to koniec.

Ale nie do końca.

Młody mężczyzna, jakbyśmy to powiedzieli „frajer”, choć w języku polskim ma to negatywne znaczenie, a w niemieckim, skąd się to pojęcie wzięło, „frajer” jest świeżą krwią i nową wartością dla systemu – ten młody mężczyzna szuka...

Szukając wpada w fascynacje – próbuje zauroczyć w sobie kobiety, które mu się podobają, ale to nie mężczyzna wybiera sobie kobietę. Jest na odwrót. To kobieta wybiera mężczyznę. Mężczyzna jednak o tym nie wie. Każdy podbój, nawet ten najbardziej fantazyjny, w który mężczyzna dużo zainwestował, kończy się porażką.

Mężczyzna więc oddaje się fantazjom. Te zamieniają uczucia, w tym frustrację, na władze umysłowe. Przynajmniej takie, które sprawiają, że mężczyzna zaczyna mieć fantazyjne cele w życiu. Z czasem po wielu nieudanych podbojach fantazjuje o wiele intensywniej, niż dziecko. Sam staje się wielkim

dzieckiem niezdolnym do życia w społeczeństwie, a więc tym większą ufność pokłada w fantazjach, w których obiecuje sobie wielkie rzeczy. Wyznacza sobie nierealne cele i wielkie dystanse, a z uporem maniaka podejmuje kilka kroczków. To i tak o wiele więcej, niż ktokolwiek inny. Zaczyna rozumieć rzeczy niedostępne „zwykłym śmiertelnikom”.

Kobieta zatoczyła krąg. Znalazła mężczyznę, który jej się podoba i jest to nasz bohater. Wie, że jeśli rozkocha w sobie mężczyznę, ten nigdy jej nie skrzywdzi i będzie lepszy od wszystkich tych, którzy gdzieś po drodze za bardzo zaprzeczyli swej naturze i sami są tylko jednym wielkim kłamstwem.

Kobieta zauważa, że mężczyzną tym są trzy rzeczy – wiara, strach i fantazja i jest on jakby rodem wzięty z bajek. O śpiącej królewnie, o dziewczynce z zapalkami, o pięknej i bestii – uosabia wszystkie role z bajek. Męskie i żeńskie, pozytywne i negatywne. Opowiada o sobie rzeczy niezrozumiałe, chce budować pojazdy międzygwiazdne, sięgać niemożliwego, pokonywać całe zło na świecie... itp. itd.

Kobieta wie, że aby zdobyć tego mężczyznę, musi okazać mu 3 rzeczy: że jest wolna, że jest chętna i że jest atrakcyjna. Okazuje mu to. Mówimy „wysyła znaki”, bo

daje oznaki tym trzem rzeczom. Mężczyzna oddaje się więc fantazjom na jej temat.

Kobieta chce jednak go sprawdzić – czy mnie skrzywdzi, a jeśli tak, to w jaki sposób ten mężczyzna krzywdzi? Tak mówi sobie kobieta i nie odpuszcza, aż mężczyzna zaprzeczy tej miłości. Kobieta ocenia więc, czy to jak ją skrzywdził jest dopuszczalne. Wie bowiem, że ścieranie się dwóch osób w związku prędzej, czy później doprowadzi do krzywdy. Jeśli krzywda jest akceptowalna – kobieta i tak cierpi. Nie chciała być skrzywdzona, a jednak instynkt kazał jej doprowadzić do takiego finału. Czeka, aż mężczyzna naprawi winę.

Mężczyzna dokonuje gimnastyki emocjonalnej i myśląc i wykonując rzeczy, które zna, stara się nabrać gotowości do naprawy tego, co zrobił. Tu liczy się nie tyle to, aby skutecznie zadośćuczynił, ile uzyskał przebaczenie od kobiety.

Wszystko to sprawia, że kobieta i mężczyzna już mają coś, co ich łączy. Podczas dalszego związku bardzo często, nawet w zabawach, będą celowo podważać zaufanie do siebie, aby je potem staraniami odzyskiwać.

Poniekąd mężczyzna doświadcza kryzysu. Z jednej strony życie dziecka jest piękne i tyle jeszcze wielkich rzeczy można sobie obiecać, z drugiej strony kolejna próba

„podboju” w mniemaniu mężczyzny skończy się klęską. Siły brak, a wysiłek przepadł.

Stąd kobieta, która nigdzie nie może okazać, że manipuluje mężczyzną – robi to (bez okazywania).

Przekonuje mężczyznę, że to on wykonał pierwszy krok i że to on ją ostatecznie poderwał.

Mężczyzna dokonuje rachunku – jest tak, że zawsze gdy strasznie walczył, coraz bardziej tracił. Stracił wszystko. Gdy nie miał nic, nie musiał tu walczyć i nagle wszystko odzyskał. Wraz z nadwyżką.

Kobieta udziela mężczyźnie globalnego wsparcia.

Dla kobiety jest to koniec wewnętrznej pustki i kocięgo temperamentu wśród koleżanek. Teraz myśli w kategorii rodziny i to dla niej prawdziwy początek życia. Żyje dla rodziny.

Mężczyzna zaś znajduje spełnienie w kobiecie. Jeśli wymarzył sobie wielkie dystanse, a zrobił niewielkie kroki – kobieta jest dla niego tajemnicą i przestrzenią niemożliwą do całkowitego przemierzenia (tylko kobiety takie są). Jeśli miał talent, ten talent przemnożony przez ubóstwienie duchowości kobiety daje nieprzemierzone umiejętności. Najczęściej takie, o których mężczyzna nigdy nie spekulował.

Kobieta cieszy się fascynacją sobą.
Raduje ją to, że jest kochana i że kocha.

Następuje pierwsza rozłąka. Młodzi są w sobie zakochani i ta miłość bardzo ich umacnia, ale fakt świeżości tej miłości w ich długim życiu sprawia, że różnie na nią reagują. Najczęściej mężczyzna chce po namyśle uciec.

Wtedy kobieta z gniewną i wściekłą determinacją, niczym lwica, napada mężczyznę i perswaduje mężczyznę na wszystkie sposoby, że z nią będzie, koniec kropka. Wtedy mężczyzna doświadcza po raz pierwszy odcięcia od „pępowiny” rodzicielskiej – jest ktoś, kobieta, której zależy na nim o wiele więcej, niż komukolwiek na świecie.

Mężczyzna poddaje się i zakańcza ostatecznie bycie dzieckiem. Od teraz każda decyzja, którą podejmie będzie tak samo stała na ostrzu brzytwy, jak determinacja, z którą kobieta, która wybrała mężczyznę, chciała go przy sobie zatrzymać.

To bardzo ważne. Największy dzieciuch staje się najbardziej męskim z mężczyzn, a niespełnioną kobietę wypełnia od tej pory niezachwiana równowaga.